ZASKOCZENIA W TRZECIM WYMIARZE

07.03.2011.

CHOSZCZNO – PIOTR MASŁOWSKI? Nie byłby sobą, gdyby nas czymś nie zaskoczył – mówi ARTUR GROSZKOWSKI, znany choszczeński grafik. Nie ukrywa, że jest pod olbrzymim wrażeniem jego autorskiej wystawy, którą w piątkowy wieczór otwarto w Małej Galerii Choszczeńskiego Domu Kultury.

Tych, którzy przyszli na piątkowy wernisaż zaskakiwano kilka razy. Po raz pierwszy tym, że na oficjalne otwarcie zaproszono wszystkich nie do galerii, lecz do sali klubowej. Tu od kuratorki wystawy DOROTY ALEKSIUN usłyszeliśmy, że P. Masłowski swoje malarskie zdolności ujawnił niespełna pięć lat temu, podczas pierwszej wystawy zatytułowanej „Masłowski i Choszczno”. – Ma szczególny dar do przedstawiania na obrazach tego, co jest ważne w naszym życiu. Dostrzega to, co my zazwyczaj przegapiamy lub traktujemy jako coś zwykłego, nie wartego naszej uwagi – podkreśla jego wyjątkowość i oryginalność. Przypomniała też, że od pięciu lat jest członkiem Klubu Plastyka „Impresja” i od tego czasu, co roku jego prace otrzymują wyróżnienia na konkursach i przeglądach artystów nieprofesjonalnych. MAŁGORZATA KOZŁOWSKA, kierownik artystyczny ChDK nazwała go artystą konkursowym. Przypomniała jego debiut na Wojewódzkim Przeglądzie Twórczości Amatorskiej w Trzebiatowie, gdzie zdobył tytuł laureata.

Trzeci wymiar

Na wystawie zobaczyć można obrazy wykonane różnymi technikami. Są też szkice, odzieżowe projekty, a także grafika z okładki płyty Chóru Akademickiego im. prof. Jana Szyrockiego zatytułowanej „Przestrzeń dźwięku”. Bohater piątkowego wernisażu zapewnia, że tworząc, o nagrodach nie myśli. Jego zdaniem akademickie malarstwo nie ma dziś racji bytu, ceni sobie indywidualne spojrzenie na świat i z nieco złośliwym sarkazmem zauważa, że Chińczycy przy pomocy komputerów

potrafią dzisiaj skopiować nawet najsławniejszych impresjonistów. Tu wytłumaczył też skąd wziął się „Hipper Masłowski”, tytuł opisywanej wystawy. – To nie ważne, że w słownikach nie ma słowa hipper. Ja stworzyłem je dla siebie, na potrzeby tej wystawy, a generalnie oddaje ono moją nieograniczoność i hipisowską buntowniczość – mówił Masłowski. Tu ponownie zaskoczył wszystkich zapraszając do obejrzenia swoich prac przez trójwymiarowe okulary.

Trzecie zaskoczenie

Kolejnym zaskoczeniem dla widzów był wystrój podłogi i papierowej lamperii wykonanej przy pomocy Michała i Bartka. Okazuje się, że ci dwaj miłośnicy graffiti zainspirowali P. Masłowskiego do nowej techniki. – Najpierw odkryłem ich prace, potem ich odnalazłem, a dzisiaj uczą mnie jak prawidłowo używać metody natryskowej – mówi. Nazwisk chłopców nie zdradza, bo przewiduje, że mogliby mieć problemy z naszymi stróżami prawa. Wystawę oglądać można codziennie, przez najbliższe dwa tygodnie.

Tadeusz Krawiec

Zobacz zdjęcia z wystawy.